Nr. 545 (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 23 listopada 1904. Rok XXXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

I znowu „Liga“.

Lwów, 21 listopada.

Komitet centralny t. zw. „Ligi narodowej“ — towarzystwa bezimiennego — uznał za właściwe przypomnieć szerszym kołom swą egzystencję i wydał w tym celu odezwę, która, jakkolwiek datowana z Warszawy, nie powstała tam, ale na gruncie o wiele dla autorów bezpieczniejszym. Naturalnie odezwa ta pojawiła się także w wydawanym organie „Ligi“, w październikowym zeszycie *Przeglądu Wszechpolskiego*, cechuje ją zaś to, co jest właściwe wszystkim dotychczasowym enuncjacjom bezimiennych ligowców: płytkość sądu, pyszałkowatość tonu, nieuczciwość i bezdenna zarozumiałość.

W obszernym wstępie, poświęconym przesileniu wewnętrznemu w państwie rosyjskiem, nie ma nic nowego, a to co jest, jest ugrupowane bezładnie, naciągnięte *ad usum* — ligowców. Stwierdzenie kryzysu wewnętrznego stawia Ligę praktycznie w nowem względem rządu położeniu *(sic)* które określa odezwa w słowach następujących:

„Na widowni walk wewnętrznych w państwie rosyjskiem musimy zacząć występować jako siła czynna, sprzymierzająca się z jednymi, zwracająca się przeciw innym, odpowiednio do tego, co nam dyktuje interes naszej narodowej całości“.

Odezwa, mglista jak wszystko, co z tej kuźni tajemniczej intrygi wychodzi, nie tłómaczy wyraźnie, co rozumie przez „występowanie jako siła czynna“, ale to właśnie otwiera szerokie pole dla domysłów, z czego nie omieszkają skorzystać czynownicy rosyjscy i słać będą do Petersburga raporty poparte tym dokumentem, że Polacy myślą i głośno mówią o „powstaniu“, że krwawe demonstracje w Warszawie nie były dziełem socjalistów i żydów, jak było w istocie, ale dziełem całego społeczeństwa polskiego! Że w Petersburgu tym donosom uwierzą, o tem nie należy wątpić, zresztą od czego wpływy niemieckie, biorące znów górę na dworze carskim! W co trudnoby może uwierzyli sami Rosjanie, o tem przekonają ich dosadnie Prusacy, argumentami zaczerpniętymi z odezwy „Ligi“ i różnych innych świstków wszechpolskich.

Jak niezręcznie odezwa ta jest zredagowaną, jak sama daje wrogom naszym broń w rękę, dowodzi takie n. p. zdanie: „musimy uczynić kwestję polską w państwie rosyjskiem kwestją palącą“... Cóż to z tych słów, w połączeniu z „siłą czynną“, wyczytać potrafi denuncjant pruski, lub rosyjski!? Taką samą niezręcznością i niejasnością, dającą broń w rękę czynownictwu, odznacza się następujące zdanie: „Liga narodowa, prowadząca dotychczas przedewszystkiem pracę narodowo-kulturną i polityczno-wychowawczą w szerokich masach społeczeństwa, akcję zaś polityczną z konieczności zamykająca w wąskich granicach, dziś program tej akcji rozszerza“. A dalszy ustęp granic tego rozszerzenia jasno bynajmniej nie zakreśla i pozostawia wszystko w sferze mglistych domyślników.

Jako jedno z najważniejszych zadań swej polityki, uważa „Liga“ „w jak najszerszej mierze przyczyniać się do dezorganizacji życia państwowego pod obecnym rządem i stwarzać mu trudności przedewszystkiem na naszym własnym gruncie, a następnie w miarę sił na ogólnym terenie państwa rosyjskiego i zagranicą“.

Czy postawienie podobnego programu dla społeczeństwa polskiego w Królestwie, nie jest wyrazem obłędu, czy można przypuścić, że pisał to człowiek normalnie myślący? Toż takie odzywanie się jest wodą na młyn hakaty i czynownictwa i jesteśmy pewni, że niebawem na usprawiedliwienie środków anti-polskich usłyszymy w Berlinie odczytany ów ustęp odezwy i okrzyki: „oto jak postępują Polacy w chwili dla Rosji krytycznej — czyż nie są usprawiedliwione nasze prewencyjne przeciw nim środki?“

I nikt nie uwierzy, że ta liga, to klika ludzi, nie mających ani wpływu ani znaczenia, ani też uprawnionych do przemawiania imieniem narodu i społeczeństwa polskiego: Nie, za niezręczność ligi spadnie odpowiedzialność na cały naród. Jaką logiką kieruje się ów anonimowy komitet, dowodzi fakt, że z jednej strony wypiera się on kooperacji z rosyjskimi żywiołami rewolucyjnymi „zdając sobie sprawę w zupełności z ich wrogiego częstokroć lub nierealnego stosunku do sprawy polskiej“ z drugiej zaś w programie „rozszerzenia“ swej akcji powiada:

„Występując jako żywioł czynny w ogólnopaństwowym kryzysie, w programie naszym stawiamy zbliżenie się i porozumienie zarówno z opozycją rosyjską, jak i z odrębnymi ruchami narodowymi, a przez to osiągnięcie z jednej strony dokładnej znajomości terenu (?), z drugiej zaś możność koordynowania działań, skierowanych do wspólnego celu dla obalenia obecnego systemu rządów w państwie“... Że opozycja rosyjska nie pójdzie pod komendę komitetu ligi, to pewna, ale możliwem jest bardzo, że podobna enuncjacja ligi, odstręczy od naszej sprawy nawet tę małą część prasy rosyjskiej, która sprawę porozumienia się polsko-rosyjskiego postawiła poważnie na porządku dziennym. Jakie bałamactwo jest w tej odezwie, świadczy o tem ustęp np, taki:

„Liga Narodowa nie uważałaby dzisiaj za politykę realną poszukiwania na drodze układów i wzajemnych ustępstw ze stronnictwami, dążącemi do reform w Rosji, jakichkolwiek zapewnień co do położenia Polski w przyszłym ustroju państwa rosyjskiego. Żadne podobne umowy nie miałyby wartości praktycznej, nic by nie gwarantowały, z naszej strony nie byłyby nawet możliwe, ponieważ organizacja nasza nie czuje się w żadnej mierze upoważnioną do dawania jakichkolwiek zapewnień lub czynienia zobowiązań w imieniu narodu. Nie przyznaje ona do tego prawa żadnemu innemu stronnictwu, grupie lub organizacji, a wszelką w tym względzie samowolę zwalcza jako występek przeciw narodowej etyce“.

Dojdź-że tu końca! Z jednej strony słusznie stwierdza liga, że jej nie wolno działać imieniem narodu i że nie jest wyrazem jego zapatrywań, z drugiej zaś imieniem narodu faktycznie występuje i zakazuje komukolwiek w sprawach narodowych głos zabierać. Wszak ci „inni“ mają chyba takie co najmniej prawo jak anonimowa liga!

Tego szastania się Ligi, które tylko nieszczęście przynieść może, już i najcierpliwszym za wiele. *Gazeta Narodowa*, która od pewnego czasu bardzo kokietuje ze *Słowem Polskiem* i wogóle z wszechpolskiemi sferami, potępia odezwę bardzo dosadnie. Czytamy tam:

„Sądzimy, że jak wszystkie poprzednie, tak i ten nowy manifest tajnej „Ligi narodowej“ pozostanie bez oddźwięku w społeczeństwie. Społeczeństwo nie zna „Ligi narodowej“ i nie ma też ona żadnej legitymacji do przemawiania w imieniu społeczeństwa polskiego. Tem mniej ma legitymacyj do wskazywania mu dróg, idących do katastrof i kataklizmów. Pod opozycją rosyjską i ruchami społecznymi w Rosji, chociażby Liga używała słów jeszcze łagodniejszych, można rozumieć chyba tylko rewolucję, więc i współdziałanie z nią, zwłaszcza jako siła czynna, na naszym własnym gruncie, musiałoby być chyba rodzajem rewolucji, a do tej roboty społeczeństwu polskiemu w obecnej dobie ręki przyłożyć nie wolno“.

Do słów tych nic dodawać nie potrzebujemy.

Nowa konferencja pokojowa.

Rząd Stanów Zjednoczonych poruszył, jak wiadomo, projekt zaproszenia mocarstw na nową konferencję pokojową w Hadze. Londyński *Times* przytacza notę, jaką z tego powodu amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Hay, rozesłał przedstawicielom Stanów Zjednoczonych przy rządach tych mocarstw, które podpisały konwencję pokojową w r. 1899.

„Konferencja pokojowa — brzmi nota — która odbyła się w maju 1899 roku w Hadze, stanowi epokę w dziejach narodów. Zwołana przez jego cesarską mość cara rosyjskiego dla rozpatrzenia środków, mających na celu utrzymanie pokoju powszechnego, opracowanie przepisów obowiązujących w czasie wojny i ulżenie ciężarów, przygniatających ludy, dzięki konieczności utrzymania wielkich armij, nabrała przekonania o konieczności pokojowego rozstrzygania nieporozumień międzynarodowych przy pomocy sądów rozjemczych, oraz o konieczności wprowadzania łagodniejszych przepisów dla wojny lądowej i morskiej. Konferencja w Hadze rozstrzygnęła wielkie zagadnienie w głównych zarysach, pozostawiwszy opracowanie szczegółów następnej konferencji pokojowej. Do szeregu szczegółów takich należy kwestja praw i obowiązków państw neutralnych, nietykalności mienia przywatnego na morzu i bombardowania przez flotę portów, oraz miast i osad nadbrzeżnych“.

Powoławszy się na związek międzyparlamentarny, który wpłynął na zawarcie szeregu umów, dotyczących polubownego rozstrzygania zatargów międzynarodowych i na odbytym w St. Louis zjeździe zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą o zwołanie mocarstw na nową konferencję pokojową, p. Hay tak dalej pisze:

Prezydent przyjął propozycję, zrobioną przez związek międzyparlamentarny, odpowiada ona bowem zamiarom rządu amerykańskiego i uczuciom narodu. Nie mógł on przytem, rzecz prosta, zapominać o tem, że w chwili obecnej toczy się wielka wojna, że natomiast zaproszenia na konferencję pokojową w roku 1899 rozesłane zostały w sierpniu 1898 roku, a więc w chwili, kiedy działania wojenne między Stanami Zjednoczonymi, a Hiszpanją tylko co zostały powstrzymane dla opracowania warunków pokoju. Aczkolwiek okoliczności obecne nie są zupełnie analogiczne z okolicznościami 1898 r., nie należy w tem jednak widzieć przeszkody dla rozpatrzenia kwestji, które na przyszłość zapobiedz mogą wybuchowi wojny. Konfererencja z r. 1899 zajęła się opracowaniem ogólnych zasad prawa międzynarodowego, nie usiłując wywierać wpływu na warunki pokojowe między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją. Takiego samego sposobu postępowania trzymać się powinna projektowana druga konferencja w Hadze. Ograniczyć się ona powinna opracowaniem i kodyfikacją zasad prawa i sprawiedliwości, noszących nazwę prawa międzynarodowego, które zastosowane być winny w przyszłości.

Wobec tego prezydent nie wyszczególnia kwestyj, które mają być rozpatrywane na konferencji, pozostawiając to porozumieniu mocarstw interesowanych. W końcu nota wyraża nadzieję, że druga konferencja umocni zasady pokojowe, przyjęte z inicjatywy rosyjskiej w Hadze w r. 1899.

Projekt prezydenta Roosevelta pozostanie jednak prawdopodobnie platonicznym tylko dowodem dobrych chęci inicjatora i nie doprowadzi do żadnych praktycznych rezultatów z tej prostej przyczyny, że rząd państwa najbardziej interesowanego — Rosji — odmówił udziału w konferencji przed ukończeniem wojny rosyjsko-japońskiej.

Kampanja przeciwko Chamberlainowi.

W polityce angielskiej zauważyć się daje pewien zwrot, którego przyczyną jest to, że na pierwszy plan wystąpiła znowu walka o reformy Chamberlaina. Prawie wszystkie polityczne przemówienia i publiczne wynurzenia angielskich mężów stanu z ostatnich czasów, odnoszą się do kwestji ceł ochronnych. Chamberlain kupił nawet *Standard'a*, stary organ Torysów, aby rozpocząć na większą skalę zakreśloną polemikę dziennikarską. Nie zasypiają też sprawy przeciwnicy. Politycznym wypadkiem ostatnich dni była niewątpliwie większa polityczna mowa ks. Devonshire, wypowiedziana w Rawlenstall.

One of Devonshire — to typowy syn Albjonu. Powolny, ostrożny konserwatysta, *pur sang*, przemawia, jak każdy arystokrata — z pewną nonszalancją. Wprawdzie podczas pierwszego przemówienia jego w izbie gmin, prawie wszyscy słuchacze ziewali, lecz pierwszy D'Israeli, ówczesny premier gabinetu, przeczuł wschodzącą gwiazdę i wyraził przekonanie, że książę dojdzie do najwyższych stopni w życiu politycznem.

I rzeczywiście, kilka razy już ofiarowywano powolnemu księciu fotel prezydenta gabinetu, lecz on za każdym razem odmawiał. Gdy Chamberlain wystąpił z projektem reformy celnej, pozyskano księcia dla systemu „retaliacji“, tj. przeciwko cłom ochronnym dla tych krajów, które u siebie wprowadziły system ochrony celnej,

Podobnie i Balfour jest zwolennikiem „retaliacji“. Wkrótce jednak przyszedł konserwatywny książę do przekonania, że jest to tylko połowicznym środkiem, pociągającym za sobą koniecznie dalsze reformy systemu celnego i od tej chwili wystąpił jako zdecydowany, otwarty przeciwnik Chamberlaina. Argumenty jego nie są bynajmniej nowe; powtarzali je nieraz wszyscy *„Free traders“*, lecz z drugiej znów strony charakterystycznem jest bardzo jego ostre wystąpienie przeciwko Balfourowi, którego polityka wiecznej mniejszości i dwulicowości sprzykrzyła się już unjonistom. Niedaleka przyszłość przyniesie więc rozstrzygnięcie tej kwestji, a rozstrzygnięcie to będzie równoznacznem ze zmianą kierunku angielskiej polityki.

Z wszechpolskiego bałamuctwa.

Naganne w wysokim stopniu i szkodliwe dla sprawy narodowej na Górnym Śląsku zachowanei się redaktorów wszechpolskiego *Górnoślązaka* podczas wyborów w Żorach, jeszcze ciągle się spotyka z oceną krytyki polskiej prasy, tak umiarkowanej, jak i postępowej. Wyłapany na polityce „robienia na złość“ usiłuje *Górnoślązak* bronić się „po wszechpolsku“ t. j. bałamutnymi frazesami. Na zarzuty n. p. „Czy dąży stronnictwo wszechpolskie do wywołania zbrojnego powstania?“ lub „czy pragnie oderwać ziemie polskie od królestwa pruskiego,“ pisze:

„Myśmy nigdy nie wyczytali podobnych zapatrywań w organach wszechpolskich. Ale czytaliśmy tam zawsze, że stronnictwo wszechpolskie, jako fundament swej pracy, bierze obecny ustrój prawno-państwowy, za nim stoi i pracuje.“

Redaktorowie *Górnoślązaka* nie czytywali uważnie pisze — *Kraj* — “miarodajnych organów“ swego stronnictwa. Więcej nawet. Wielu programowych artykułów tych organów nie czytali wcale lub też zapomnieli, co się w nich mieściło. Zapomnieli może dlatego, iż dziś nie chcą już z niemi się solidaryzować. Jakaż bowiem obecnie łączy ich solidarność ze stronnictwem wszechpolskiem, skoro na innem miejscu oświadczają stanowczo:

„Ligę narodową znamy z gazet i pism, wydawanych przez stronnictwa demokratyczno-narodowe. Żadnych z nią nie mieliśmy stosunków i nie mamy, ani też mieć nie będziemy.“

Górnoślązak tedy staje na gruncie zasady przynależności państwowej i wypiera się wszelkich stosunów z Ligą narodową. Na czemże polega jego wszechpolskość? Odpowiedź brzwi nieco zawile:

Zapewnia, że „jego wszechpolskość należy rozpatrywać w kierunkach: pionowym i poziomym. W kierunku pionowym wszechpolskość jest upatrywaniem i opieraniem bytu narodu naszego na interesach tych warstw społecznych, któe stanowią większość i rdzeń narodu naszego. Warstwami temi są warstwy ludowe, którym w razie potrzeby poświęcić należy interesy klas wyższych, bo tak nakazuje wzgląd na dobro całości“.

„Pozioma wszechpolskość nasza polega na tem, że przy omawianiu i rozstrzyganiu każdej ważniejszej kwestji narodowej, uwzględniamy także interesa braci naszych z innych dzielnic, których uważamy za członków jednego ciała narodowego, żyjącego tem samem, co my, życiem narodowem. Z chwilą, gdybyśmy tak postępować przestali, przestalibyśmy być narodem i wtedy nastąpiłby koniec Polski! *finis Poloniae!*“

Innemi słowy: „pionowa“ wszechpolskość *Górnoślązaka* ma charakter czysto klasowy, co się z samem pojęciem „wszechpolskości“ trudno godzi, Jego „pozioma“ wszechpolskość polega na uczuciach, które każdy Polak, bez różnicy, do jakiego stronnictwa należy, podzielać musi. „Pionowa“ wszechpolskość *Górnoślązaka*, to ogólnikowy program naszych dzienników ludowych. „Pozioma“ — to program wszystkich Polaków z trzech dzielnic.

Jednocześnie redaktorzy *Górnoślązaka* zapewniają:

---

(15)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— Nie dam Kachny! — darł się Bajbuza.

— Sstolnik, jako sstolnik — perorował Radziejowski.

— Dla rodzonego dziecka mojego deski jednej nie wezmę na trumnę... bodajbym tak zdrów był! szeplenił Dzierżek, odrywając sąsiadowi guz od żupana.

— Czy jeden tylko las w Makijówce? — ktoś krzyknął.

— Kołki z płotów porozbieramy, a kłaniać się nie będziemy.

— Dla rodzonego dziecka mojego...

— Stolnik, jako stolnik, ale Kasza?

— Niech się wynosi tam, skąd przybył — wrzasnął Torokan.

— Niech się wynosi! — zawołano.

— Dla rodzonego dziecka mojego... bodajbym tak zdrów był!...

— Won! precz!... bez Kaszy starczyło nam na kaszę.

— Nie dam Kachny!...

— Stolnik, jako... stolnik...

— Dla rodzonego dziecka...

— Niech się wynosi, zanim kury pierwsze zapieją — ryknął Potręka — a jeżeli w opozycji stanie, z ogniem mu puścić sadybę, a grunt pomiędzy siebie rozebrać!...

— Z ogniem puścić! — generalny okrzyk się podniósł.

Wtem drzwi się otworzyły — po środku izby stanął pan Onufry. Krzyk nagle umilkł, jakby siłą przemożną w ziemię wtłoczony, jeno pomruk głuchy przeszedł po zgromadzeniu, słychać było groźne sapanie piersi, trzaskanie stawów w pięściach, zgrzyt zębów.

Niełatwo było panu Onufremu rozebrać, kto do onej kompanji należał, taki opar mglisty unosił się w izbie karczemnej, tak z głów kurzyło, a zapach gorzałki mdlił. Po chwili czapkę uchylił i rzekł:

— Czołem, panowie bracia!

Nie odpowiedział nikt, jeno sapanie się wzmogło, jeno pan Michał Bajbuza z ławy się podniósł, w boki się wziął i stanął przed panem Onufrem, ale nijak mu było równowagę utrzymać, to w tył, to naprzód się podawał, raz wraz głową ruszając, jakby go zła mucha gryzła.

Pan Kasza wypatrzył się.

A ten coś mruknął, jedno oko zmrużył, drugie otworzył, zachwiał się, straconą równowagę ułapił i zaśmiał się.

Pan Onufry parsknął śmiechem, śmiechem mu odpowiedział Bajbuza. Znać było, że chciał się umitygować, ale jak tylko wąsy nastroszył, tem większy śmiech w nich wzbierał. Głową zaczął kręcić, jak ten, który deliberuje nad czemś, wreszcie kiwnął się raz i drugi i wybełkotał:

— Dam! waćpan mi się podobałeś...

Dwie świeczki umoczył.

— Dam! — powtórzył raz jeszcze.

Krok w tył zrobił i zwalił się na ławę.

Pan Onufry spójrzał przed siebie.

Co zaś?

Łby podniesione, piersi sapiące, ślepie błyszczą, jako u wilków złych. Nagle Kostręka naprzód nieco się podał, przez stół się pochylił i odezwał się głosem drwiącym:

— Jakże waćpanu piernik toruński smakował?

— Co!?

— Piernik, piernik pana stolnika!...

— Azali byłem w Makijówce?

— Jakto?

— Za kogo mnie acan masz?

Przez tłum szmer przeszedł.

— A list? — krzyknął Torokan.

Pan Kasza łeb podniósł:

— Wolnoć było panu stolnikowi pisać, wolnoć było panu Kaszy odpowiedzieć, że tyle samo staj od Paniewic do Makijówki, co od Makijówki do Paniewic. Kto chce mieć ze mną znajomość, libo u siebie mnie widzieć, może się do mnie pofatygować. Lepszy Pan Bóg, niż pan Rymsza, ale pan stolnik nijakiej preponderencji nad żadnym z nas nie ma. Nie wiem, kto lepszy piernik zjadł — ja, czy on!...

— Bracie! — ryknęła szlachta, z ław się zrywając.

— Ostrożnie! — wrzasnął Bajbuza, bo ława, na której brzeżku siedział, jednym końcem do góry się podniosła, a on ekwilibrum stracił i za ścianę rękami się łapał.

— Stolnik, jako stolnik — podnosząc rękę w górę zawołał Radziejowski — ale Kasza godności szlacheckiej nie pokpi — zawżdy to wam mówiłem.

— Wódki dawaj!

— Wina! — krzyknął pan Onufry.

— Ostrożnie! — raz jeszcze zawołał Bajbuza i rymnął na ziemię.

Lejzor Kamieniecki zadreptał pantoflami, podwajał się, potrajał, omszone, pękate butelki przed biesiadującymi stawiając.

Podniosły się szklanice.

— Vivat Onufer!

— Vivat — zatrzęsło izbą karczemną.

Pan Kasza na ławę wskoczył.

— Mości panowie! — zawołał. — W zacnej Rzeczypospolitej naszej nie wywyższa się człek nad człeka; kto własną zagrodę ma, ten i senatorom we wszem jest równien. Jedna poczciwość tylko onej równości tamę kładzie, bo jako-że może człek godny do niegodnika; bracie! rzec, a czysta prawica zwalanej dotknąć? Ma wprawdzie chęć każdy twór ziemski na przodek się wysunąć, na łeb wleść i: owo ja! jako czasu swojego pan stolnik, zawołać, ale, gdy w innych nacjach walor ma wysadzanie się takie, nas broni klejnot szlachecki i ona macierz-ziemia, która dla wszystkich jedna jest i jednakiemi wolnościami darzy. Nie za wysoki jest próg dla dla mnie zamku pana stolnika, jak mój nie za niski dla niego; nie on mnie, nie ja jemu się kłaniam, kłaniamy się obaj, a na dąs dąsem się odpowiada i wraca zgoda braterska. Na równości Rzeczpospolita nasza stanęła i na równości stać będzie.

— Vivat! — grzmot poszedł.

Bajbuza się obudził.

— Vi-vaaat! — wrzasnął, nie podnosząc się wcale z ziemi.

Ruszyli do pana Kaszy.

— A gęby że mi daj, radość sprawiający, jak Cycero gadający, w krześcijańskiej pokorze chodzący, o nas, nieboraczków, dbający — odezwał się pan Dzieżek, ni chodzić już, ani stać nie mogący...

Lejzor Kamieniecki pejsami trząsł, cor nowe butelki wina stawiając.

III.

MŁYNARECZKA.

Miało się ku zachodowi.

Ruchem i gwarem właściwym wypełniał się cały zaścianek, boć to była chwila, kiedy z pastwisk trzody wracały, a gospodynie naprzeciw swojego dobytku wychodziły, po maści i innych oznakach przyrodzonych cielęta i krowy rozpoznając. „Łoś, łoś-łoś!“ odzywało się przed sadybą każdą, w powietrzu unosił się kurz i słał się po ziemi, pośród którego falowały popielate grzbiety owiec i nieustanne beczenie słychać było, abo żałośne krów poryki; skrzypiały wrota, raz wraz u studzien podnosiły się żórawie, w których umocowane wiadra rozlewały wodę po korytach. Krowy, znające dobrze obejście swoje, same do wrót szły, ale były i takie, które od kompanji odstać nie chciały, za któremi biedz trzeba było i za łeb brać, abo i kijem po grzbiecie pomacać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„że stoją na obecnym gruncie prawnopaństwowym, że wypełniają względem państwa wszelkie obowiązki, które nakładają konstytucja i prawo na każdego obywatela królestwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej“.

Pod tym względem zatem nie różnią się w niczem od żywiołów zachowawczych i umiarkowanych.

Jeśli enuncjacje te są szczere — nie zaś obliczone na obałamucenie opinji publicznej — stronnictwo wszechpolskie traci w *Górnoślązaku* dotychczasowego adherenta. Tak postawiony program można nazwać demokratycznym i narodowym, ale nie narodowodemokratycznym według stronnictwa wszechpolskiego. Nie znajdujemy w nim wszakże najmniejszego wyjaśnienia, jaką jest łączność między tym programem, a namawianiem wyborców polskich do głosowania za hakatystą. Wyjaśnienia niestety szukać należy w zaściankowem zaślepieniu i niedojrzałości politycznej.

Z ruchu litewskiego.

Nieszczęśliwa, bratnia Litwa, która zda się zamarła po ostatniem powstaniu pod straszną dłonią Murawiewa-wieszatela i jego choć mniej, ale także dzikich następców, odradza się powoli narodowo, jednak ruch ten odrodzenia na razie przynajmniej — nie bardzo pocieszający dla nas, z tego względu, że w ruchu tym nie brak niestety i seperatyzmu i pewnych prądów, niedających się pogodzić z wiekową unją Jagielońską.

O ruchu litewskim miał niedawno w Krakowie odczyt w „Klubie włowiańskim“ p. Józef Hebraczewski. Z odczytu tego dowiedzieliśmy się wielu ciekawych dat.

Już na zaraniu ubiegłego stulecia idea odradzającej się Litwy poczęła się objawiać realnie w życiu i czynach takich mężów, jak Dowkont (1793—1864), biskup M. Wołonczewski (1801—1875), ale masa ludowa skrępowana pańszczyzną, oczywiście w ruchu tym udziału brać nie mogła. Dopiero po zniesieniu poddaństwa, wystąpił na arenę polityczną lud, jako nowy czynnik kulturalno-społeczny, Odtąd ruch narodowo-litewski począł nabierać sił, rozwijając się z początku w duchu marzycielskim, romantycznym, a z biegiem czasu coraz realniej. Ważną datę stanowi tu rok 1883, w którym ukazało się w Tylży pierwsze czasopismo wszechlitewskie pt. *Auszra* (Zorza). Założycielem jego był dr. Basanowicz, zasłużony badacz starożytnej kultury Litwy. Pojawienie się *Auszry* wywołało w narodzie litewskim nieznany oddawna entuzjazm. Młodym zapaleńcom zdawało się, że *Auszra* „poruszy z posad ziemię litewską“. Wkrótce jednak zaczęły się objawiać antagonizmy partyjne, a na domiar złego wyłoniła się trapiąca po dziś dzień Litwę kwestja jej stosunku do Polski. Z obu stron — polskiej i litewskiej — nie przebierano w środkach. Doszło do tego, że znalazła się wśród młodzieży litewskiej garstka, która w obłędzie fanatyzmu wpada na pomysł udawania dyplomatów moskalofilskich. Wybitnym wyrazicielem tej polityki był dr. Szlupas (obecnie socjalny demokrata), który w r. 1884 podał generał-gubernatorowi Hurce memorjał, domagający się zniesienia zakazu drukowania łacińskiemi czcionkami, a to w celu bardziej skutecznej walki z polskością. Jednak cały naród litewski wyparł się tej nikczemnej polityki, piętnując czyn Szlupasa.

Po upadku *Auszry* (r. 1886), ruch narodowo-litewski przeszedł przez okres chaotyczności, która najsilniej się objawiła w antagonizmie pomiędzy inteligencją a ludem z jednej, duchowieństwem zaś a inteligencją z drugiej strony. Doktryny, importowane z Zachodu, jeszcze bardziej zwiększały tę chaotyczność. Mniej więcej od r. 1890 ruch narodowo litewski począł się organizować partyjnie, oczywiście nie bez znacznego uszczerbku dla harmonji społecznej, tak pożądanej w chwili obecnej. Większość inteligencli litewskiej, która zupełnie prawie zerwała z tradycją „romantycznych“ założycieli *Auszry*, zjednoczyła się pod sztandarem *Varpasa* (Dzwonu), miesięcznika założonego w Tylży w r. 1889, a redagowanego w duchu demokratycznym. Wszakże zjednoczenie tej części inteligencji nie było długotrwałem; rozpadło się bowiem na 3 odłamy (liberałów, narodowców i radykałów). tworzące wprawdzie t. zw. L. P. D., (Litewska Partja Demokratyczna), lecz nawzajem się zwalczające.

Program L. P. D., ogłoszony w r. 1902, a uzupełniony w r. 1903 jest mglisty. Streszcza się w dwóch punktach: 1) niepodległość Litwy w jej granicach etnograficznych i zupełne równouprawnienie Litwinów w granicach Litwy geograficznej, 2) rewizja unji horodelskiej w myśl federacji, gwarantującej kulturalną i polityczną niezależność Litwy. Mniejsza część inteligencji litewskiej zjednoczyła się pod sztandarem L. P. Socjalistycznej, której organami są *Darbininka Balsas* (Głos robotników). wychodzący w Londynie i nowozałożony w Tylży miesięcznik *Draugas* (Druh), przeznaczony specjalnie dla młodzieży.

Najliczniejszą partją jest narodowo-katolicka. Pod jej sztandarem zjednoczyły się najliczniejsze masy ludu, oraz duchowieństwo. Organem tej partji jest *Tovynes Sargas* (Stróż ojczysty), obecnie zawieszony na czas nieograniczony.

Antagonizm polsko-litewski może być pomyślnie rozwiązany jedynie przy interwencji zdrowo myślącej części szlachty litewskiej i pojednawczem działaniu niektórych grup inteligencji litewskiej i polskiej. Odnowienie i pogłębienie przymierza polsko litewskiego jest historyczną koniecznością. Niestety, inteligencja litewska pochodzi niemal wyłącznie z ludu, z domu przeto nie wynosi żadnego wyobrażenia o Polsce i jej historycznym stosunku do Litwy; w szkołach zaś dzieje Polski przedstawiane są systematycznie ze strony najbardziej ujemnej, tam więc przejmuje się młodzież litewska złośliwemi uprzedzeniami do Polski, które potem wnosi do życia, do agitacji politycznej. Ale ta agitacja, pomimo pozornych powodzeń, nie ma gruntu pod sobą, bo rozbija się o opór, który jej stawia zdrowy rozsądek ludu. Chłop litewski pamięta Kroże, dotkliwie odczuwa swoje upośledzenie polityczne (n. p. nie wolno mu nabywać ziemi ponad 20 dziesięcin), więc dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, kto jest jego rzeczywistym nieprzyjacielem. I na tem można opierać nadzieję, że ruch litewski wkrótce zejdzie ostatecznie z manowców i wstąpi na normalny tor łączności z Polską, z którą wiąże go wspólność gorąco umiłowanej wiary katolickiej, oraz tradycji przeszłości.

Mały fejleton.

Pełnia.

Księżyc w pełni... srebrzyste światło jego pada
na zrąb dachów, na mury, drzewa i ulice —
i drga lekko, by tonów przecichych kaskada,
wiodąc duszę spragnioną, gdzie marzeń
świątnice...

Lunatykiem tak duszo, jako tobą włada
fascynacja księżyca — porzucasz granice
cielesne, nieprzytomna, omdlała, bezrada,
by tam iść, kędy marzeń tryskają krynice...

I zatapiasz się w świetle tem srebrzysto-sinem,
upojona i ciszą i marzenia winem,
zatapiasz się szczęśliwa, senna, rozmarzona —
i kładziesz lekko palce na strunach
świetlistych
i wydzwaniasz przecichą pieśń rozmarzeń
mglistych,
płynącą, by zefirów gędźba uskrzydlona...

Adam Stodor.

Stanisławów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 22 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. W. Bruchnalski: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja“.

Teatr miejski: „Tkacze“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Filharmonji: Koncert Wernera Albertiego, tenora opery budapeszteńskiej. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (22): Cecylji panny. — Wszemiła. — (9): Onysifora. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 4 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —3° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek, w całej Galicji: Pogoda niestała, lekkie opady, chłodno.

Mianowania. Minister skarbu zamianował przydzielonych do służby w ministerstwie skarbu koncypistów skarbu: dra Jana Zdzisława Stuszkiewicza i dra Karola Bernaczka, koncypistami ministerjalnymi w ministerstwie skarbu.

Sekretarzem rday powiatowej w Tarnowie został mianowany p. Władysław Przybyłkiewicz, dotychczasowy lustrator.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wykład prof. dra J. Raczyńskiego, odbędzie się dopiero w przyszły wtorek, dnia 29 bm.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Dubowski, rodem z Siemienia, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Politechniki. Pan Zygmunt Mossoczy, rodem z Przemyśla, złożył drugi egzamin państwowy na Wydziale chemji technicznej w Politechnice lwowskiej.

Wybór z izby handlowej. Członkowie izby handlowej otrzymali zawiadomienie, że w piątek przedpołudniem odbędzie się wybór posła do rady państwa. Dziś tj. we wtorek o godzinie 5 popołudniu odbędzie się poufne zebrane członków izby w sprawie omówienia kandydatur.

Zjazd strażacki. W niedzielę dnia 4 grudnia br. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się we Lwowie, w lokalu ochotniczej straży pożarnej (Rynek 17, I piętro) zjazd ochotniczych straży pożarnych X okręgu. W myśl regulaminu ma wysłać każda ochotnicza straż pożarna naczelnika lub zastępcę i jednego delegata.

Z Czytelni katolickiej. We środę 23 bm. odbędzie się w Czytelni katolickiej uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Początek o godzinie 7 wiecz. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa Rodziny członków i goście wprowadzeni płacą od osoby 50 hal. młodzież szkolna hal.

Ośmiodniowa Misja jubileuszowa na większą chwałę Pana Boga i na cześć Niepokalanej Dziewicy, odbędzie się w katedrze lwowskiej obrządku rzymsko-katolickiego, w czasie od dnia 29 listopada do 7 grudnia rb. włącznie w następującym porządku: 29 listopada rb. o godzinie pół do 6 wieczorem początek Misji: Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i nauka wstępna. W następnych dniach, to jest 30, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 grudnia o godzinie pół do 6 roraty i nauka pierwsza. O godzinie 9 suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; po sumie nauka druga. O godzinie 4 popołudniu krótkie nabożeństwo (część Różańca) i nauka trzecia. O godzinie pół do 7 nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i nauka czwarta. W ostatni dzień Misji, to jest 7 grudnia o godzinie 4 popołudniu nieszpory łacińskie, potem polskie, nauka i procesja, prowadzona przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, zakończy Misję, a zarazem rok jubileuszowy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji. Ta Misja św. będzie zakończeniem roku jubileuszowego Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji.

Znamienne. Mamy do zanotowania objaw, coraz rzadszy niestety w naszych czasach, a który wymownie świadczy o tem, że harmonja przyjacielska pomiędzy dworem a gminą może być u nas utrzymaną wszędzie tam, gdzie właściciel większego obszaru rzetelnie dba o to... Mianowicie, wśród kilkuset depesz gratulacyjnych, jakie w sobotę (19 bm.) otrzymali we Lwowie pp. Juljanowie Bielańscy ze Straszęcina (pow. Pilzno) z okazji zaślubin swego syna Antoniego z panną Eminą Strzyszowską z Chartanowie, nadeszła jedna, która zarówno swą prowenencją, jak tonem ciepłym i wywołała miłą sensację wśród licznie zgromadzonego na weselu obywatelstwa z zachodniej i wschodniej części kraju. Oto jej treść: „Uroczystą czcząc chwilę, pomni na wiekami utrwalony związek dworu z gminą, przesyłamy życzenia na dowód głębokiego przywiązania i czci. *Gmina Straszęcin. Gmina Wola Wielka*“. Pp. Bielańscy mogą naprawdę być dumni z tej depeszy.

Sprawa „Skarbu narodowego“. Obiegające od dość długiego już czasu w prasie polskiej pogłoski o szafowaniu grosza ze Skarbu narodowego“ na rzecz „Ligi narodowej“, a właściwie dla kilku jednostek stojących u steru „Ligi“, do tego stopnia zaniepokoiły rodaków naszych w Ameryce, że aż tameczny „Związek narodowy polski“ wydelegował ze swego grona p. Leona Sadowskiego i wysłał go do Szwajcarji, aby na miejscu zasięgnął informacyj i przekonał się, jak sprawa ta stoi. Okazuje się jednak, że wybór owego wysłannika nie bardzo był fortunnym, albowiem p. Sadowski nie umiał się w stosunkach „Skarbu narodowego“ i „Ligi narodowej“ zorjentować, nie wiedział skąd należy czerpać informacje i przyjmował wszystko za dobrą monetę, co mu komisja nadzorcza „Skarbu narodowego“ powiedziała. Na podstawie tych informacyj oświadczył on kategorycznie w wychodzącej w Chicago *Zgodzie*, „że niema żadnych nadużyć a tylko przeciwnicy „Skarbu narodowego“ je wymyślili“.

W końcu zaś swojej naiwnej relacji, pisze p. Sadowski tak:

„Przekonałem się, że rodacy nasi w kraju tworzą bardzo liczne stronnictwa, które na pozór służą sprawie narodowej, ale widocznie zapominają o tem, że w jedności jest siła!

Liga narodowa podjęła się właśnie takiego zadania złączenia wszystkich sił, bez których o wolności ani marzyć nie możemy i w stosunkowo krótkim czasie dowiodła ona, że sprosta swemu zadaniu“.

Kurjer Lwowski robi na to następującą, bardzo słuszną uwagę:

„Jakto, więc wszystkie stronnictwa „na pozór“ tylko służą sprawie narodowej, a „Liga narodowa“ podjęła się „złączenia“ tych poszczególnych sił „na pozór działających w jedną całość i to „złączenie“ w całość nie będzie jeszcze większem służeniem „na pozór“ sprawie narodowej, to jest oszustwem względem tej sprawy?

Niech na to sobie p. Sadowski odpowiada, my tylko wyrazić musimy ubolewanie, że „Związek narodowy polski“ wysłał do Europy delegeta, który nietylko nie wiele widział i słyszał, ale ma jeszcze odwagę informować rodaków naszych za Oceanem że stronnictwa w kraju „na pozór“ tylko służą sprawie narodowej! Takia „informacje“ to są pospolite kalumnie“.

„Zbrodniczem igraniem z ogniem“ nazywa *Przegląd* odezwę „Ligi narodowej“, która dostarcza nowego dowodu, że „robota tej ligi nie jest bynajmniej, jak wielu sądzi, pustą i nieszkodliwą zabawkę, lecz stanowi poważne dla narodu niebezpieczeństwo“.

I znowu liga. W artykule umieszczonym na wstępie *Dziennika* pod powyższym tytułem znajduje się błąd, który sprostować należy. W przedostatnim wierszu pierwszego ustępu zamiast nieuczciwość ma być niezręczność.

Demonstracja w teatrze. Podczas wczorajszego przedstawienia „Tkaczy“ Hauptmanna, był teatr miejski widownią hałaśliwych demonstracyj ze strony socjalistów, którzy chcieli w w ten sposób zamanifestować swoją sympatję dla bohaterów sztuki, a łączność duchową z przedstawionym w niej ich sposobem wymierzania sobie „sprawiedliwości“. To też każde, bodaj trochę celom partyjnym schlebiające wyrażenie burzliwie oklaskiwano, ale już do punktu kulminacyjnego doszło uniesienie demonstrantów przy końcu czwartego aktu, kiedy to roznamiętnieni żądzą zemsty tkacze wpadają do mieszkania fabrykanta i wszystko w niem niszczą i rozbijają.

Widok ten wprawił rozmieszczonych w teatrze, głównie na trzeciem piętrze, towarzyszów i towarzyszki z pod znaku socjalizmu w taki zachwyt, że przez kwadrans blisko rozlegały się w widowni ogłuszające oklaski, okrzyki i takie tupanie nogami, że sala trzęsła się formalnie w posadach, a w powietrzu unosił się gęsty niby mgła kurz.

Ogółem, przedstawienie wczorajsze dało skłonnościom demonstracyjnym socjalistów wdzięczne pole do popisu, to też używali sobie do woli, terroryzując formalnie resztę publiczności wyprawianymi raz po raz hałasami i w ogóle całem swojem, a w każdym razie conajmniej nietaktownem, jeżeli już nie wręcz niekulturalnem, zachowaniem się.

Kupujmy węgiel krajowy. Przed rokiem zostało utworzone we Lwowie, celem ułatwienia odbiorcom porozumiewania się, i zawierania umów kupna — wyłączne zastępstwo dla wschodniej Galicji kopalni węgla kamiennego w Jaworznie.

Obecnie zastępstwo to objęło także wyłączną sprzedaż na wschodnią Galicję węgla kamiennego z kopalni hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy i Tenczynku, tak, że odtąd biuro to w całej wschodniej Galicji wyłącznie i jedynie jest upoważnione węgiel kamienny z tych kopalń dostarczać.

W minionym roku węgiel krajowy zaczął w sposób poważny zyskiwać sobie pole zbytu w kraju, wielki bowiem odłam naszego społeczeństwa, przejęty żywą a niekłamaną chęcią wyzwolenia się z pod wrogiej nam zależności, skwapliwie jął wprowadzać u siebie węgiel krajowy, tak do opalania pieców, jakoteż do użytku w fabrykach.

Temu objawowi o doniosłem znaczeniu społecznem, należy przypisać, że obecnie po upływie pierwszego roku możemy zaznaczyć sukces ten, że wyrugowano już znaczną ilość węgla z obcych kopalni, będących przeważnie własnością pruskich firm.

W tym roku zastępstwo węgla kamiennego staje znowu do walki konkurencyjnej, a mogąc już liczyć na wzmagające się zaufanie społeczeństwa — wierzy w powodzenie.

Do walki tej konkurencyjnej staje zjednoczone a to w tym kierunku, by o ile możliwe usunąć wszelką szkodliwą wzajemną konkurencję krajowych kopalni węgla kamiennego pomiędzy sobą.

Węgiel kamienny jaworzniański, sierszański i z Tenczynka, nadaje się z równą korzyścią do opalania pieców, jak i do użytku w gorzelniach, browarach, cukrowniach, destylarniach, rafinerjach, młynach i innych fabrykach. Nadmienić również wypada, że koleje galicyjskie spotrzebowują rocznie kilkanaście tysięcy wagonów węgla tego do celów opału trakcji i pędzenia wszystkich swoich warsztatów i urządzeń mechanicznych, ponieważ węgiel ten w stosunku do swojej wysokiej wartości kalorycznej, jest znacznie tańszy od wszystkich niemal węgli pozakrajowych.

Centralne biuro wyłącznej sprzedaży dla całej wschodniej Galicji węgla kamiennego z kopalni w Jaworznie, Sierszy i Tenczynku, znajduje się we Lwowie ul. Sykstuska l. 10 I. p., telefon Nr. 767. Biuro to upoważnione jest imieniem kopalni wspomnianych zawierać umowy w sprawie sprzedaży i dostawy węgla kamiennego.

Skutki letniej posuchy. Z Drohobycza donoszą: Z powodu braku paszy zaczynają już u nas bić konie na skórę. W poniedziałek zabito w Drohobyczu przeszło 300 sztuk. Jeśli tak dalej pójdzie, to wnet powiat drohobycki ogołocony zostanie ze zwierząt pociągowych. — A z wiosną czem ludzie będą orać?

Przejechanie. Mendel Boretz, jadąc wczoraj nieostrożnie ulicą Krakowską, przejechał ucznia I kl. gimn. Jana Kuroczkę. Uszkodzenia nie są zbyt ciężkie.

Zguba. Notarjusz Józef Onyszkiewicz, zgubił wczoraj szpilkę brylantową, wartości 800 koron.

Kradzież. Pakę, zawierającą chustki do nosa i obrusy, łącznej wartości 300 kor., skradziono wczoraj z przed sklepu Samuela Anstreichera pod l. ? przy ul. Wagowej.

Skargi hr. Milewskiego. W dniach 1 i 2 grudnia przed sądem powiatowym w dzielnicy Josephstadt w Wiedniu toczyć się będzie rozprawa o obrazę honoru, na skutek skarg, które hr. Milewski wniósł przeciw adwokatowi wiedeńskiemu dr. Ottonowi Frischauerowi. Dr. Frischauer, jako były zastępca prawny pani Cecylji Włodzimirskiej, tak w podaniach wnoszonych do sądu, jakoteż ustnie na kilku rozprawach sądowych, podniósł przeciw hr. Milewskiemu szereg ubliżających mu zarzutów, które będą stanowiły przedmiot wielu rozpraw o obrazę honoru. Dr. Frischauer ofiarował na wszystkie swe zarzuty przeprowadzenie dowodu prawdy, przyczem się powołał na długi szereg świadków. Między nimi znajduje się także były prezydent gabinetu hr. Kazimierz Badeni i marszałek krajowy Galicji hr. Stanisław Badeni. Obaj zostali przesłuchani w drodze rekwizycji. Dalszy zacytowany przez dr. Frischauera świadek hr. Orłowski, były attaché wojskowy poselstwa rosyjskiego w Monachium, nie był też ani przesłuchany w drodze rekwizycji ani nie można mu było doręczyć wezwania do rozprawy, gdyż znajduje się teraz na placu boju w Mandżurji. Inni świadkowie z Galicji, między nimi dawny mąż p. Włodzimirskiej, jej matka, staną osobiście do rozprawy. Dr. Baumann, zastępca prawny hr. Milewskiego oświadczył imieniem swego klienta, iż z góry złoży pieniądze na pokrycie kosztów sprowadzenia świadków z Galicji Równocześnie ze skargami hr. Milewskiego będzie sąd rozpatrywał także szereg innych skarg, wnoszonych przeciw drowi Frischauerowi przez inne osoby. Funkcjonarjusz prokuratorj wystąpi imieniem sekretarza sądowego w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, hr Mieroszewskiego, któremu dr. Frischauer uczynił zarzut stronniczości, dalsze dwie skargi wnieśli przeciw Frischauerowi komisarz policji dr. Mizerowski i adwokat dr. Haas w Pradze.

Stan oblężenia w Warszawie? *Daily Mail* donosi z Warszawy, że załoga tamtejsza stoi od tygodnia w pogotowiu. Konnicę wzmocniono, a Czertków otrzymał z Petersburga polecenie, aby w razie powtórzenia się niepokojów, ogłosił stan oblężenia. Załoga ma być wzmocnioną dwoma pułkami piechoty z prowincji.

Ingres nowomianowanego biskupa w Płocku ks. Wnukowskiego, nastąpi 4 grudnia.

Konsystorz papieski. Z Rzymu donoszą: Na konsystorzu papieskim, który odbył się 14 bm., nie ogłoszono nominacyj na wakujące katedry biskupie w Sejnach i sufraganji kalisko-kujawskiej, gdyż układy dotąd nie są ukończone. Ogłoszone zostały tylko wiadome już nominacja ks. A. Wnukowskiego na biskupa w Płocku i ks. Józefa Kesslera w Saratowie. Natomiast ogłoszoną z stała nominacja Irlandczyka ks. Foxa na stolicę biskupią w Green-Bay, w Stanach Zjednoczonych, o której mowa była, że się może dostanie Polakowi, ze względu na Polaków w Stanach Zjednoczonych, o co starał się ks. W. Kruszka, delegat emigrantów polskich. Wszelako możliwem jest, że Stolica Apostolska ma na myśli inną kombinację, gdyż po zapewnieniach Piusa X, Polacy winni otrzymać co najmniej dwóch biskupów w Ameryce.

Wszechpolska taktyka. Redaktor naczelny *Dziennika Poznańskiego*, dr. Wł. Łebiński, został w ulicznikowski sposób napadnięty przez anonimowego nikczemnika, który nadesłał do redakcji wierszyk. Wierszyk ten, który redakcja zamieściła, był akrostychem, wymierzonym przeciw osobie redaktora. Słusznie *Dziennik Berliński* nazywa ten, podstęp bezimiennego tchórza „rozbojem na publicznej drodze. Znalazło się wszakże w Poznaniu „pismo“ polskie, które nie waha się pochwalić tego rodzaju „polemiki“ i nie tai swej radości. Pismem tem jest *Goniec Wielkopolski*, specjalny organ stronnictwa wszechpolskiego w Poznaniu, który widocznie nie pamięta, iż ofiarą również brutalnego podstępu padło w zeszłym roku lwowskie *Słowo Polskie*. „Liche będziemy mieli wyobrażenie o prasie poznańskiej — pisze *Dziennik Berliński* — i jej reprezentantach, jeśli oni ogólnie wybryku anonimowego bezecnika solidarnie nie potępią“.

Rozbójnicy na wystawie. Wystawa w St. Louis może się poszczycić „attrakcją“, na jaką nie zdobyła się dotychczas żadna z jej wszechświatowych poprzedniczek. Relacja o niej dzienników amerykańskich brzmi fantastycznie, a przecież jest prawdą. Na miniaturowy pociąg kolejki wystawowej napadła banda zamaskowanych rozbójników i obrabowała ze wszystkiego jadących, jak gdyby działo się to na bezludnej prerji.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

*** Fundacja im. A. Mickiewicza.** Stan fundacji wynosi z dniem dzisiejszym 24 669 kor. 10 hal.

Józef Czernecki
ul. Augusta Bielowskiego l. 1.

*** Z Tow. politechnicznego we Lwowie** ulica Chorążczyzny l. 17, I. p. Zgromadzenie tygodniowe, odbędzie się we środę dnia 23 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. Na porządku dziennym: Dyskusja nad projektem nowej ustawy budowlanej dla miasta Lwowa — referent profesor G. Bisanz.

*** Wystawa** mebli w stylu zakopańskim wyrobu p. Ludwika Szafrańskiego, została otwartą z dniem 21 b. m. przy ulicy 3 Maja l. 5, w lokalu w którym pierwotnie mieścił się „Bazar krajowy“. Wystawa otwartą będzie codziennie od godziny 9 do 4 popołudniu. Wstęp od osoby wynosi 10 groszy. Dyżury przy kasie pełnić będą członkowie „Koła panien“ i Koła im. Kościuszki „T. S L.“, Dochód ze wstępów przeznaczono na rzecz obu towarzystw.

Zmarli:

W Skale nad Zbruczem zmarł Emiljan Kozierowski, dyrektor dóbr ordynacji skalskiej, przeżywszy lat 57.

Agnieszka Gońkowa, matka znanego lekarza-dentysty i docenta uniwersytetu, zmarła w Bereźnicy pod Bochnią w 76 r. życia.

W Krynicy zmarła Jadwiga z Treterów 1 voto Dwernicka, 2 voto Krynicka, własc. dóbr ziemskich, w 45 r. życia.

W Hermancinie zmarł Feliks Rożański, dzierżawca dóbr, weteran z r. 1863/4.

W Tarnowie zmarł Alfred hr. Poniński, emer. major, w 79 r. życia.

W Krakowie zmarła Klementyna z Bobrowskich hr. Dębicka, b. właśc. dóbr ziemskich.

W Łodzi zmarła Eugenja Dworakowska Brydzyńska, artystka sceny polskiej w Łodzi.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Tkacze“ („*Die Weber*“), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

Jutro w środę, we czwartek, w piątek i w sobotę, „Tkacze“, sztuka.

Z Filharmonji lwowskiej donoszą: We wtorek koncert Wernera Albertiego, tenora opery budapeszteńskiej i p. Wandy Maruszewskiej, uczenicy hr. Skarbkównej. Alberti przyjechał już do Lwowa i odbył próbę z orkiestrą 15 pp. i z prof. Neuhauserem. Koncert zapowiada się świetnie.

Prof. Henryk Melcer Szczawiński przybywa do Lwowa z koncertem w dniu 7 stycznia 1905 r.

Salon Latoura wystawia obecnie przeważnie prace kobiet a równocześnie zbiorowe Emilji Otto Fetterowej, której portret księdza B. zyskał już uznanie.

„Wiadomości fotograficznych“, wyszedł zeszyt 22, zawierający, jak zwykle, szereg artykułów fachowych i dodatek artystyczny.

Upadek „Rozmaitości“. W prasie warszawskiej mnożą się pogłoski o mającej nastąpić redukcji budżetu teatru Rozmaitości. Wiadomo, jak stale i systematycznie dążą władze teatralne do podkopania tej polskiej sceny dramatycznej. Z budżetu teatrów warszawskich wynika zawsze, iż Rozmaitości dawały wielką nadwyżkę, która pozwalała na dokładanie do opery i baletu. W pierwszej „gwiazdy“ pochłaniały niestosunkowo wielkie sumy, w drugim, prócz oficerów huzarskich, nie można było liczyć na żadnych innych widzów. Daremnie jednak prasa wskazywała na konieczność reformy baletu, tak, aby kosztował dziesiątą część sum, które obecnie pochłania, a artystycznie się podniósł. Zamiast tego, zamierzono redukcję budżetową... w Rozmaitościach. Pierwszą ofiarą padną, naturalnie, wybitniejsi i młodsi artyści, którzy pobierają znaczniejsze gaże. Tak się stało z p. Wandą Siemaszkową, której ofiarowano parę występów gościnnych rocznie, zamiast stałego *engagement*, a którą publiczność warszawska przyjmuje owacyjnie po koncertach, jako deklamatorkę, demonstrując niejako przeciw temu, iż nie może jej ujrzeć na scenie. Następnie dano już podobno dymisję p. Barszczewskiej za to, iż prosiła o podwyżkę. Prasa jednogłośnie prawie wyraża, między wierszami naturalnie, obawę, iż za rabunkową gospodarką pod względem repertuaru pójdzie tak samo pod względem personalu. W każdym razie sprawa teatru Rozmaitości weszła, od chwili objęcia kierownictwa przez p. Śliwińskiego, w stadjum ostrego przesilenia, na prawdziwą szkodę tej pierwszej niegdyś polskiej sceny. Losy jej śledzi z niepokojem każdy miłośnik sztuki w naszem społeczeństwie.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia, na których przeprowadziło dyskusję poufną nad sytuacją polityczną i wydało następujący komunikat: Koło polskie na posiedzeniu z dnia 21 listopada 1904 wysłuchało sprawozdania swego prezesa o obecnem położeniu politycznem i obradowało nad kilku pierwszorzędnemi sprawami krajowemi, wymagającemi szybkiej interwencji Koła. Przeprowadzono poufną dyskusję i powzięto uchwałę co do traktatu handlowego z Niemcami i co do naglych potrzeb obu krajowych uniwersytetów i politechniki.

Przedłożenia rządowe.

Wiedeń. Rząd wniósł do rady państwa szereg przedłożeń, między innemi o odszkodowaniu automobilowem, co do uzupełniających postanowień o wpisach regestrowych, handlowych, towarzyst. i inne.

Zajścia na Węgrzech.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Budapeszt. (Tel. wł.) Od południa wczoraj krążyła tu pogłoska, że minister sprawiedliwości dr. Plosz zamierza podać się do dymisji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ hr. Tiszy *Magyar Nemzet* twierdzi, że secesja pewnej liczby członków ze stronnictwa liberalnego była z góry przewidzianą i że z góry z nią się liczono, tak, że nie była wcale dla nikogo niespodzianką. Dziś tem silniejszym węzłem połączoną jest reszta członków stronnictwa.

Dość komicznie wygląda, że organ urzędowy bierze w obronę stronnictwo liberalne przeciw zarzutowi ze strony opozycji, jakoby większa część posłów liberalnych w chwili, kiedy się zgodziła na propozycję Tiszy co do narzucenia izbie poselskiej zmiany regulaminu, była pijaną. *Magyar Nemzet* zapewnia, że tak nie było.

Budapeszt. Ze stronnictwa liberalnego wystąpiło jeszcze 2 posłów.

Budapeszt. W lokalu pewnego opozycyjnego pisma zgromadziła się znaczna liczba słuchaczów uniwersytetu i uchwaliła popierać opozycję. Odczytano szereg telegramów od słuchaczów z prowincji, wyrażających solidarność. Kilku posłów z partji Kossutha wzywało studentów do demonstracyj.

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy przed lokal klubu Kossutha, gdzie wznosili okrzyki na cześć opozycji, a przeciw hr. Tiszy. Gdy pewien poseł opozycyjny wyszedł na balkon i wygłosił mowę, powstał taki hałas, że przybyła policja i rozprószyła demonstrantów. Aresztowano 7 osób.

Budapeszt. Prezydent izby posłów sejmu, Perczel, wystosował otwarty list do swego okręgu wyborczego. Przedstawił położenie parlamentarne, zaznaczając, że nie zostawało nic innego, jak tylko przez naruszenie zewnętrznej formy regulaminu ratować konstytucję, zanim zapowiedziana techniczna obstrukcja sprowokuje dzikie sceny, kompromitujące izbę.

Wojna Japonji z Rosją.

Z Władywostoku.

Korespondent *New-York-Heralda* podaje szereg wiadomości z Władywostoku.

Obecnie — pisze on — zgromadzono w Władywostoku wiele wojska, a posiłki przybywają codziennie. Na lądowym froncie twierdzy zbudowano wiele nowych warowni, uzbrojonych w działa ciężkiego kalibru. Krążą pogłoski, że przygotowywany jest pochód Rosjan na południe, w celu przerwania japońskiej linji komunikacyjnej. W twierdzy utworzono olbrzymie składy wszelkich zapasów, przystań Władywostoku i linja nadbrzeżna są podminowane. Krążowniki eskadry władywostockiej oczekują na eskadrę bałtycką. W przystani znajduje się 8 statków handlowych, z których pięć naładowane są węglem i zapasami żywności. W ciągu października co tydzień do Władywostoku przybywał jeden statek handlowy. Jak się zdaje, Władywostok będzie podstawą operacyjną zarówno armji lądowej, jak i floty.

Kolej Fuzan-Seul.

Jak doniosły depesze z ostatnich dni, otwarcie kolei Fuzan-Seul projektowane jest w pierwszej połowie grudnia r. b. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to nie można jej odmówić bardzo doniosłego znaczenia strategicznego. Nowa kolej, łącząca południowy port koreański Fuzan ze stolicą państwa, Seulem, w związku z drugą linją kolejową Pjeniang-Fynhuanczen-Landiansian, stwarza dla Japończyków bardzo ważną linję komunikacyjną, długości około 760 wiorst, połączoną z Japonją drogą morską przez cieśniny Browthona i Koreańską, odzielające wyspę Tsusimę od państw sąsiednich. Droga morska przez cieśniny powyższe, długości 230 wiorst wobec panowania Japończyków nad morzem i wyspą Tsusimą, jest o wiele bezpieczniejszą dla okrętów transportowych, aniżeli jakakolwiek inna. Jeżeli dziś, wobec bezwarunkowego panowania nad morzem, okoliczność ta nie jest tak ważną dla Japończyków, to z chwilą przybycia eskadry bałtyckiej nowa linja komunkacyjna nabierze olbrzymiego znaczenia. Niemniej ważną dla Japończyków jest powyższa linja komunikacyjna także dla obrony samej Korei w razie konieczności cofnięcia się z lądu stałego i powrotu do ojczyzny na wypadek klęski. Wsadzić wojska na okręty w Fuzanie i przewieść je do Japonji o wiele łatwiej, aniżeli dokonać tego samego w Czemulpo, u ujścia Jalu, w Daguszanie, Dalnym, Inkou lub Genzanie. Długa droga morska, oddzielająca porty te od Japonji, czyni przedsięwzięcie to bardzo trudnem i w razie utraty panowania nad morzem wprost niebezpiecznem.

Drobne wiadomości.

Sztab trzeciej armji mandżurskiej — jak donosi *Russkij Listok* — której dowódcą mianowany został baron Kaulbars, będzie, według dzienników odesskich, uformowany w Odessie. Dowodzący armją wyjeżdża do Mandżurji za tydzień. Sztab składać się będzie z 95 generałów, oficerów sztabowych i oberoficerów, urzędników wojskowych i innych osób, oraz 700 szerggowców, pisarzy itd. Sztab potrzebuje 93 furgonów i 250 koni. Generałem-kwatermistrzem 3 armji mianowano generała-majora sztabu generalnego, Aleksiejewa.

Pisma rosyjskie powtarzają wiadomość, że zarząd wojskowy zamówił pół miljona par okularów ze szkłami przydymionemi dla żołnierzy na dalekim Wschodzie. Okulary te mają ochraniać żołnierzy od oślepiającego blasku śniegu. Jedną z przyczyn przedsięwzięcia tego środka ostrożności jest fakt, że wojsko angielskie w Tybecie podczas ostatniej wyprawy ucierpiało niemało skutkiem licznych zasłabnięć na oczy.

Na kolei syberyjskiej odbywa się zamiana lekkich szyn (po 18 funtów stopa) na ciężkie (po 24 funty). Z obu końców kolei ułożono już nowe szyny na przestrzeni 1.600 wiorst.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Stosunki na statkach floty bałtyckiej.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Expres* donosi, że podczas pobytu floty bałtyckiej na Krecie odbywały się straszne sceny. Oficerowie i żołnierze ciągle byli pjani i czynnie insultowali mieszkańców. W jednej z bójek, która wywiązała się z powodu tego postępowania Rosjan, zginęło 5 osób. 40 marynarzy zdezerterowało, oświadczając jawnie, iż nie mają zaufania do swych oficerów. Dyscypliny wśród załogi wcale niema. Okręty przestarzałe już teraz wymagają gwałtownie naprawy.

Z placu boju.

Berlin. (Tel. wł.) Specjalny korespondent *Local Anzeigera* z Mukdenu donosi, że między rosyjskimi a japońskimi żołnierzami wytworzył się stosunek wprost przyjazny. Kiedy jaki żołnierz japoński ranny zgłosi się do Rosjan, okazują mu na migi sympatję i traktują papierosami. Wszyscy podziwiają niezwykłą czystość i porządek w umundurowaniach japończyków. O jakiejś wzajemnej nienawiści wcale nie ma mowy.

Wielkie wrażenie w obozie rosyjskim sprawił fakt, ża Japończycy wszystkie wartościowe przedmioty, znalezione przy trupach rosyjskich, odsyłają Rosjanom za pośrednictwem konsulów francuskich.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą z Mukdenu pod datą 20 bm.: Na froncie panuje spokój. Walka artylerji, rozpoczęta onegdaj, w nocy ustała; Wojska oczekują ponownego rychłego ataku. Oficerowie przybyli z lewego skrzydła opowiadają, że Japończycy wysłali małe oddziałki aż do źródeł Jalu, gdzie mają obfite zapasy żywności po niskich cenach, podczas gdy koło Mukdenu panuje ogromna drożyzna.

Skonfiskowany okręt niemiecki.

Tokio. (B. Reutera). Urząd marynarki podaje dowiadomości, że dnia 19 bm. o g. 3 po południu zauważono niemiecki parowiec „Batelan“, który jechał w kierunku Portu Artura. Kanonierka „Tatsuta“ puściła się w pościg za parowcem i o godz. 5 rano dnia następnego przytrzymano go. Parowiec wiózł wielką ilość zimowej odzieży, opatrunków i konserw mięsnych. Kapitan parowca oświadczył, że jechał do Niuczwangu. Ponieważ jednak ładunek i droga budziły podejrzenie, skonfiskowano okręt i odwieziono do Sasseho.

Wątpliwe... bohaterstwo.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara dnia 20 bm.: Noc z 19 na 20 bm. minęła spokojnie. W nocy z dnia 16 na 17 bm. oddział strzelców ochotniczych pod dowództem porucznika Wadeckiego, zauważył chiński domek strażniczy, w którym się skryło 25 japońskich żołnierzy. Porucznik Wadecki wysłał 4 strzelców, którzy podłożyli niespostrzeżeni pod domek granaty ręczne, napełnione pyroksyliną i wysadzili go w powietrze, poczem powrócili do oddziału.

Zbrojenia Rosji.

Berlin. Kopenhaska wschodnio-azjatycka kompanja sprzedała Rosji swój największy parowiec, „Siam“.

Z Portu Artura.

Czifu. Osoby przybyłe z Dalnego donoszą, że dnia 18 i 19 bm. rozpoczął się nowy atak na Port Artura.

Kopenhaga. Nadszedł tutaj telegram od kapitana belgijskiego barona Roenberga, który donosi, że udało mu się w czasie burzy i zawiei śnieżnej umknąć z Portu Artura do Czifu.

Frederikshaven. Rosyjski torpedowiec „Rozhorliwy“ z rosyjskiej eskadry uzupełniającej, przybył tu wczoraj o godzinie 3 po południu, celem dokonania naprawy.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Telegr. własny „Dzien. Polsk.“*).

Wiedeń. Biuro korespondencyjne streszcza przebieg ułożonej w Mürzsteg przez Austro-Węgry i Rosję akcji około reform w Macedonji i podnosi, że ludność jest z tych reform zadowolona. W pierwszem półroczu załatwiono około 600 próśb i zażaleń, wniesionych przez ludność miejscową do agentów cywilnych. Agenci i żandarmerja europejska cieszą się zaufaniem ludności, a ogólnie widać polepszenie się sytuacji. Z pomiędzy zbiegów z Macedonji powróciło do kraju około 6000, czyli 86 proc. Reformy znajdują opór ze strony władz tureckich, ze strony nieporozumień pomiędzy chrześcijanami w Macedonji, wreszcie w trudnościach finansowych. Wedle obliczeń, 3 okręgi macedońskie administrowane należycie mogłyby w ciągu roku dać 15 miljonów franków nadwyżki. Jednakże stan jest bardzo opłakany. Wojsko nie otrzymuje żołdu, a i urzędnicy nie są płaceni. Opłakany ten stan odbija się bardzo na chłopach macedońskich. Jednakże stan żandarmerji europejskiej jest zabezpieczony, a kontyngent chrześcijan i żandarmerji wynosi 23 proc. Również powiększyła się liczba urzędników-chrześcijan, których już jest obecnie 311. Amnestję dla przestępców politycznych przeprowadzono, a dotychczas korzystało z niej przeszło 2000 osób.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie postanowiło udać się do czynników krajowych z prośbą o dokładne wykazy co do rozmiarów klęsk elementarnych w Galicji, aby zastosować do tego swoją akcję.

Nafta galicyjska.

Wrocław. (Tel. wł.) Tutejsza izba handlowo-przemysłowa wystosowała do rządu prośbę, aby te same wyjątkowe taryfy, z jakich korzysta nafta amerykańska i rosyjska, przyznał także nafcie galicyjskiej. W memorjale swym izba podnosi, że nafta galicyjska odpowiada zupełnie wymaganiom konsumentów niemieckich i jest w stanie ze skutkiem konkurować z monopolem „Standard Oil Company.“

Druga konferencja pokojowa w Hadze.

Kolonja. *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Berlina, że zaproszenie na konferencję haską powitano sympatycznie w całym świecie. Anglja w zasadzie oświadczyła swą zgodę, z zastrzeżeniem jednak, iż będzie z góry ustanowiony ścisły program obrad. Także rząd niemiecki zgodził się na myśl konferencji nie wchodząc w szczegóły programu, tak samo inne państwa. Rosja gotowa jest wziąć udział w konferencji, jeśli ta rozpocznie się nie pierwej, jak po skończeniu wojny. Co do stanowiska Japonji nie można się było dotąd dowiedzieć się nic pewnego.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pr.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej powzięto uchwały w myśl żądania wydziału krajowego, ażeby zamierzoną konwersją długów miejskich, objąć także rozmaite mniejsze pożyczki zaciągnięte z funduszów samoistnych. W tym celu postanowiono podnieść do kwoty 430 tysięcy koron pożyczkę w czeskim banku oszczędności. Uchwała zaciągnięcia dodatkowej pożyczki zapadła jednogłośnie bez dyskusji.

Na tajnem posiedzeniu prez. Leo, zdał sprawę z zabiegów posłów krakowskich sejmowych około sprawy portu na Wiśle, a następnie zaproponował wybór osobnej komisji dla rozszerzenia miasta Krakowa. Rada wybrała tę komisję i poleciła jej przygotować sprawę rozszerzenia m. Krakowa i zamieszczenia portu na terytorjum miasta.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy Bosowskiego zajmował się wczoraj wyrokiem sądu stanisławowskiego, który skazał dzierżawcę Zderygiewcza za przekrocznie prawa chłosty względem parobka Semeńczuka na 50 kor. grzywny. Prokurator wniósł od tego wymiaru kary odwołanie. Sprawa się miała jak następuje: Semeńczuk otrzymał od dzierżawcy 1 dniowy urlop, który jednakże przekroczył i powrócił dopiero po 3 dniach. Dzierżawca pociągnął go za to do odpowiedzialności, a kiedy Semeńczuk odpowiedział mu zuchwale, uderzył go kilka razy w twarz, po tem kazał mu sie rozebrać, położyć na ziemię, zawołał 2 parobków, by go trzymali, i wymierzył mu 5 czy 6 kijów, aż do krwi. Po dokonaniu tego kazał sobie parobkowi jeszcze podziękować i pocałować w rękę. Za to oskarżono go o ograniczenie osobistej wolności i przekroczenie prawa chłosty. Generalny prokurator Girtler v. Kleebon podniósł, że sprawa przypomina stosunki średniowieczne i chociaż ustawa służbowa galicyjska dopuszcza kary chłosty wobec służby, to jednakże znęcanie się takie nad 26 letnim mężczyzną przekracza znacznie pojęcie chłosty. Co do obu parobków to prokurator przyznał im okoliczności łagodzące, gdyż znajdowali się pod przymusem względem dzierżawcy, który im kazał trzymać chłostanego. Trybunał jednakże odrzucił zażalenie prokuratora i zatwierdził wyrok pierwszej instancji, podnosząc w motywach, że wprawdzie trzeba przyznać, że coś podobnego nie jest zgodne z pojęciami nowożytnemi, jednakże Zderygiewlcz nie miał zamiaru ograniczenia wolności osobistej chłostanego a tylko przekroczył ustawowo dozwolone granice chłosty, za co też został zasądzony.

Sprawa Balickiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Wedle ostatnich informacyj, sprawa nadużycia władzy urzędowej, popełnionionego przez starszego komisarza policji krak. Stanisława Balickiego; przedstawia się, jak następuje: Balicki zastawił w zakładzie Angelusa książeczki oszczędności i papiery wartościowe, zakwestjonowane u konduktorów kolejowych, oskarżonych o kradzieże w pociągach, Książeczki owe i papiery p. Balicki miał zamknięte w kasie wertheimowskiej urzędu „pod Telegrafem“, krórego był naczelnikiem. Gdy b. r. miano urządzić rewizję w zakładzie Angelusa, Balicki zawiadomił o tem Angelusa, za co mu w zamian Angelus wydał wspomniany zastaw bez spłaty zaliczki w kwocie 6700 koron. Obecnie sprawa ta wyszła na jaw przy sposobności śledztwa karnego, toczącego się przeciw Angelusowi. Wczoraj brat Balickiego zwrócił zakładowi zastawniczemu całą wspomnianą kwotę 6700 koron. Tymczasowe kierownictwo urzędu bezpieczeństwa „pod Telegrafem“ objął radca policji p. Wład. Swolkien.

Echa zajść w Insbruku.

Rzym. Demonstranci, przeważnie studenci i stowarzyszenia irredentystyczne, chciały w niedzielę w południe dotrzeć do gmachu ambasady austro-węgierskiej, jednakże prezydent ministrów Giolitti nakazał wystąpić wojsku i rozpędzić demonstrantów, aby w ten sposób dyplomacji austro węgierskiej nie dać powodu do żadnych zażaleń.

Dziennik *Secolo* radzi Włochom austrjackim, aby na razie zadowolili się uniwersytetem w Roveredo, poczem będzie można przenieść ten zakład do Tryjestu.

Zjazd ziemstw.

Petersburg. Zjazd zastępców ziemstw, zwołany z inicjatywy ziemstwa moskiewskiego odbył się onegdaj i powziął uchwałę w ogólnych kwestjach rosyjskiej polityki wewnętrznej. Obrady były czysto prywatne.

Petersburg. W Charbinie odbyło się w uniwersytecie tamtejszym posiedzenie Towarzystwa prawników, na którem obradowano nad telegramem do ministra spraw wewnętrznych z powodu obrad ziemstw w Petersburgu.

Posiedzenie miało przebieg b a r d z o b u r z l i w y: publiczność wydawała okrzyki i gwizdała, tak, że przewodniczący musiał zamknąć obrady, a policja wezwała zebranych do opuszczenia sali.

Tylko część wyszła; g r u p a r o b o t n i k ó w w d a r ł a s i ę d o s a l i i r o z w i n ą w s z y c z e r w o n y s z t a n d a r, w y s z ł a p o t e m z g m a c h u i p r z e c i ą g a ł a u l i c a m i, została jednak rozprószona.

Trybunał rozjemczy.

Haga. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie trybunału rozjemczego w sporze pomiędzy Japonją a Francją, Anglją i Niemcami, z powodu podatku domowego, wymierzonego przez rząd japoński od dawnych osad cudzoziemskich.

Berlin. (Biuro Wolfa). Okręt niemiecki, wiozący 24 oficerów, 400 żołnierzy i 300 koni utknął na mieliźnie koło Swakopmund.

Neapol. Przybył tu w. ks. Cyryl.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. W i e d e ń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu Wilhelmowi Makuszowi posadę starszego zarządcy pocztowego w Stryju.

Odroczony strejk. K r a k ó w. (Tel.). Wiec medyków postanowił na razie wstrzymać się od strejku, uchwalił szereg postulatów, które jeżeli nie zostaną spełnione, to strejk w maju wybuchnie.

Straszny wypadek. C i e s z y n. (Tel. wł). Oficer Schwab z konsystującego tu 54 pp., upiwszy się, strzelił z rewolweru i trafiwszy w plecy porucznika tego pułku Franciszka Grüffa, położył go trupem na miejscu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 21 listopada.

(*fr.*) Papiery węgierskie wybiły się obecnie na pierwszy plan, zwłaszcza akcje banków węgierskich. Jestto następstwem zwycięstwa hr. Tiszy nad obstrukcją, które, jak się zdaje, zapewni spokojne funkcjonowanie parlamentu. Początkowo obawiano się, że może ostatnie głosowanie w sejmie nad obostrzeniem regulaminu, wywoła pewną frykcję w łonie stronnictwa. Dlatego też na razie zachowywała się giełda z wielką rezerwą. Dziś jednak wszelkie obawy nie mają racji. Stronnictwo liberalne jest silniej skonsolidowane niż przedtem, to też z całym zapałem wita giełda tryumf hr. Tiszy, a wita go po swojemu... tj. haussą papierów węgierskich.

Z Londynu donoszą, że ostatnia subskrypcja na pożyczkę japońską, świadczy najlepiej o zaufaniu kapitału angielskiego do Japonji. Wyłożono bowiem do subskrypcji 6 miljonów funtów szterlingów, a subskrybowano przeszło 80 miljonów.

— **Dochody kolei państwowych.** Według pobieżnego obliczenia wynosiły dochody kolei państwowych austr. w miesiącu październiku b. r. z ruchu osobowego koron 5,329.000 (4,018.500 podróżnych); z towarowego koron 17,755.200 (3,489.600 ton); razem tedy koron 23,084.300. Z cyfry tej przypada na koleje wschodnie (galicyjskie) na ruch osobowy koron 1,628.800 (934.200 podróżnych), na towary koron 4,913.700 (661.100 ton). Porównawszy ten wynik z takimże w październiku 1903, okaże się w ruchu osobowym zwyżka o koron 198.500 (85.800 podróżnych), natomiast w towarze zniżka o koron 277.653 (—19.000 ton).

Od 1 stycznia do 31 październ. 1904 wynosiły ogółem przychody kolei państwowej: w ruchu osobowym koron 60,583.900; w towarowym koron 151,570.400, razem więc koron 212,154.300 (+6,128.679).

Wiedeńska miejska kolej dała w październiku z ruchu osobowego dochodu koron 319.300 (2,356.300 podróżnych), z towarowego koron 70.400 (52.200 ton); razem tedy koron 389.700, w porównaniu z październikiem 1903 zmniejszyły się dochody w ruchu osobowym o koron 6.937 (—28.600 podróżnych) zwiększyły natomiast w ruchu towarowym o koron 3.251 (+3.500 ton).

— **Wiedeń** 22 listopada. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4769 sztuk, w tem było z Galicji 528 sztuk, z Bukowiny 0.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 50 hal.

Niesprzedano 177 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 9 sztuk po 61 do 64 kor., 170 sztuk po 68 do 75, 110 sztuk po 76 do 82 kor., 0 sztukę za 85.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 73, krowy podtuczone po 54 do 70, bydło chude po 32 do 60 koron Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 21 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 478·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68· , Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 520·—,

— **Berlin** 21 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 139·10, Diskont Comandit 193·90, Berlińskie Towarz. handl. 163·90, Laura 259·—, Bochum 229·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·90. Kolej Meridionalna 149·75, Losy tureckie 129·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 220·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 452·50, Lombardy 17·60, Kolej Henry 109·60, Niemiecki bank narodowy 129·40, Kanada Profered 133·80, Akcje żeglugi hamburskiej 124·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 269·50.

— **Berlin** 21 listopada. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus 31·15.

— **Frankfurt** 21 listopada. Austrjackie kredyty 211·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·70, Laura —·—.

— **Paryż** 21 listopada. 4 procentowa renta 98·60, mąka 31·45.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek dnia 22 go listopada 1904 r.

PO RAZ DRUGI. NOWOŚĆ.

TKACZE

(DIE WEBER).

sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna; tłumaczył Edmund Libański.

O S O B Y:

Dreissiger, fabrykant barchanów		p. Feldman
Pfeiffer, ekspedjent	u Dreissigera	p. Kliszewski
Neumann, kasjer	u Dreissigera	p. Ruszczyc
Filgner, pomocnik	u Dreissigera	p. Recheński
Becker	Tkacze	p. Adwentowicz
Stary Baumert	Tkacze	p. Solski
Horning	Tkacze	p. Chmieliński
Stary Hilse	Tkacze	p. Jaworski
Stary Ansorger	Tkacze	p. Kwiatkiewiez
Maurycy Jaeger, urlopnik	Tkacze	p. Roman
Gottlieb		p. Nowacki
Wittig, kowal		p. Hierowski
Wiegand, stolarz		p. Węgrzyn
Pastor Kistelhans		p. Wysocki
Weinhold, kandydat teologji i korepetytor		p. Brzozowski
Komiwojażer		p. Okornicki
Heideg, inspektor policji		p. Nowicki
Kutsche, żandarm		p. Kratochwil
Schmidt, chirurg		p. Kosiński
Welzel, szynkarz		p. Fedyczkowski
Ludwika, żona Gottlieba		pni Bednarzewska
Matka Baumert, żona Baumerta		pni Gostyńska
Pani Dreissiger		pni Wojnowska
Henrykowa, żona tkacza		pni Węgrzynowa
Matka Hilse		pni Otrembowa
Welzlowa, żona oberżysty		pni Rotter
Emma	dzieci Baumertów	pni Pawińska
Berta	dzieci Baumertów	pna Sławińska
August	dzieci Baumertów	p. Ruszczyc

Rzecz dzieje się około roko 1840 na Śląsku.

Początek o godzinie 7 mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. K. Roztworowski z Hrehorowa. Hr. A. Centner z Podkamienia. Hr. J. Potocki z Rymanowa. R. Czaykowski z Koralówki. H. Potworowski z Ratcza. E. Lityński z Litwinowa. St. Studziński z Bursztyna. W. Alberti z Berlina. R. Satzinger z Brodów. S. Hild ze Zborowa. A. Benda z Brodów. M. Sion z Wiednia. T. Wolder-Egger z Rosji. W. Małecki z Turady. M. Zakrzewski z Czołkan. J. Tabosa z Czerniowiec. N. Netzlich z Warszawy. V. Aufricht z Bielska. K. Marmorosz z Karowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Ressegnier z Niska. Hr. Della Scala z Bukowiny. M. Madeyski z Gródka. O. Madeyski ze Skolego. J. Strömich ze Złoczowa. E. Milewicz z Rosji. K. Goyski z Przeworska. Z. Orzelski z Rohatyna. W. Seredeński z Kołomyi. A. Kunz z Podwerbec. M. Jaworski z Ostrowczyka. E. Lühdorff z Tarnopola. Dyr. Fränkel z Tarnopola.

†

Katarzyna Karolina Wichańska

żona inżyniera

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21-go listopada b. r. w 37 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 23 listopada b. r. o godzinie 3½ po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski, na którą ciężko strapiony mąż z rodziną współczujących z nimi zapraszają.

Lwów, dnia 21 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

(111)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Przytem w miarę wysoka, szczupła i pełna wdzięku, roztaczała dokoła urok młodości i dobroci.

Pan Jakób skłonił się młodej dziewczynie z uszanowaniem.

— Przed odejściem pragnęłam panu podziękować — przemówiła pierwsza Magdalena — zapewnić pana o mojej wdzięczności za jego czyn szlachetny. Winna jestem panu życie, takich rzeczy się nie zapomina.

— Oh! niech mi pani nie dziękuje, zrobiłem to, co zrobiłby każdy człowiek z sercem. To ja dziękuję Opatrzności, że mnie zaprowadziła nad Marnę, w chwili kiedy chciałaś umrzeć. Lecz nie mówmy już o tem; pozwoli pani na dwa pytania?

— Jakie?

— Gdzie pani pójdzie, stąd wyszedłszy?

— Nie wiem jeszcze — odparła Magdalena ze smutkiem.

— Ah! nie wie pani? A może mi pani powiedzieć swoje nazwisko?

— Tak, może.

— Dlaczego, może?

— Obawiam się, że pan już zna to nazwisko i wie jakie o mnie krążą pogłoski.

— Któż pani jesteś.

— Magdalena Dallebois.

— Magdalena Dallebois, córka dzierżawcy z Fresnes!

VI.

Po ucieczce Pantery, obaj agenci przystanęli chwilę. Dufresne namyślał się, co dalej czynić. Nareszcie, zwracając się do Surina, rzekł.

Przyjdziesz do mnie o dziewiątej wieczorem do hotelu pod „Słoniem" w Chateau-Thierry; tam ci wyłożę mój plan. Zapytasz o pana Benod, jak w Paryżo, a teraz ani słowa więcej...

— Jednak jeszcze choć słówko — podjął Surin.

— No, prędzej.

— Ty wyciągniesz coś z hrabiny, jestem pewny.

— Być może, w każdym razie spróbuję.

— A więc przyrzeknij mi połowę z tego, co ona da...

— Mądryś, mój mały. Ja ponoszę wszystkie kłopoty, a ty wypasasz się tutaj tylko.

— Ja jestem narzędziem.

— Być może, lecz ja prowadzę maszynę.

— No, więc?

— Trzecią część, jeżeli już chcesz koniecznie... A jak będziesz chciał więcej... to ja się wynoszę i zostawiam cię, dawaj sobie radę z twoją głupią matką i z Rozalją.

— No, zgoda — rzekł Surin.

W tej chwili lokaj ukazał się na peronie mówiąc bardzo głośno:

— Pani hrabina czeka w małym salonie na pana Dufresne.

— Służę zaraz pani hrabinie — odpowiedział Dufresne, a wspólnikowi rzucił, nie poruszając prawie ustami:

— Nie staraj się widzieć ze mną przed wieczorem; przeciwnie, unikaj, jak gdyby cię nic nie obchodziło, o czem mówiłem z hrabiną.

— Rozumiem — odpowiedział Surin i zapuścił się w park, pogwizdując.

. . . . , ...

— Jestem na rozkazy pani — rzekł Dufressne, wchodząc do małego salonu.

— Najpierw dziękuję panu za to, żeś przyjechał, potrzebowałam koniecznie widzieć się z panem.

— Szczęśliwym jestem, że uprzedziłem życzenia pani.

— Chciej pan słuchać mnie z uwagą; pragnę powiedzieć panu otwarcie, czego doznaję i co myślę odnośnie do pana protegowanego. Jak pan widzi, odrazu przystępuję do kwestji, idę prosto do celu, gdyż przypuszczam, że nie możemy mieć innego przedmiotu do rozmowy.

— Rzeczywiście, pani hrabino.

— Oto jest jest jak najszczerszy rezultat wrażeń, jakie odniosłam przez czas bytności u mnie pana Jerzego:

W protegowanym pana odkryłam dążności i upodobania mało licujące z mojemi, raczej pospolity, że tak powiem, a które mnie dziwią jednak, jeżeli odniosę się do jego przypuszczalnego urodzenia...

Czy nie powinno się w pewnej mierze stosować praw dziedziczności? Lecz ten młody człowiek niema dążeń wyższych, inteligencję posiada średnią, żadnego zamiłowania pracy, Jednak żywi pragnienia zbytku, a przedewszystkiem używania...

Nie znam jeszcze jego strony uczuciowej, lecz obawiam się, że z tej strony pana protegowany nie lepiej jest uposażony... Odkąd tu jest, ani jedno słowo czulsze, choćby przyjazne nie wyszło z ust jego. Nie dał dowodu wzruszenia, delikatności, żadnego porywu, żeby spróbować zdobyć moje serce...

Muszę zatem przyznać się panu, oh! z wielkim smutkiem, że nie znalazłam w nim nic z tego, czego tak gorąco pragnęłam. Tak dalece, że pomimo, iż nie czuję antypatji do tego młodego człowieka, jednak nie mogę nawet się nim zainteresować. Słowem, jest mi obojętny tak samo jak z początku, a może nawet więcej... Oto masz pan prawdę; winna ją panu byłam, chociaż jest przykrą.

— Wszystko to nie jest wcale pochlebne, pani hrabino — odparł Dufresne ze smutkiem.

W duszy wściekły był na Surin'a, lecz nie należał do ludzi, opuszczających tak prędko interes zaczęty, dopóki nie uważał go za zupełnie stracony. Chciał walczyć jeszcze, spróbować ostatni raz ocalenia sytuacji. Wreszcie miał interes specjalny, interes nagły do bronienia swojego wspólnika.

Podczas kiedy słuchał pani de Presles, genialna myśl przyszła mu do głowy dla wyciągnięcia od niej grubej sumy.

A tej sumy chciał koniecznie, była mu potrzebniejszą niż kiedykolwiek dla ułatwienia ucieczki do Belgji przy pierwszym popłochu i zaczęcia tam nowego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp przych. o godz.	POCIĄG osob	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
11·20	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Wieliczki, Orłowa, N Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	5·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcimia, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·10	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·55	Jaworowa
—	5·09	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·48	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp	osob	na dworzec „Podzamcze"
—	3·01	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp odchodzą o godz.	POCIĄG osob.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp	osob	z dworca „Podzamcze"
—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Adam Krasiński. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.